

Józef Borzyszkowski

Lech Bolt (1938-2013) - dr med.,
ginekolog i położnik, lekarz,
przyjaciół i humanista

Acta Cassubiana 15, 421-424

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

**Lech Bolt (1938–2013) – dr med.,
ginekolog i położnik, lekarz,
przyjaciel i humanista**

Nazwisko Bolt niejednym z miłośników czy znawców historii Kaszubów, Pomorza i Polski, kojarzy przede wszystkim z postacią ks. senatora Feliksa Bolta (1864–1940), zamordowanego w Stutthofie. Był on jednym z czołowych realizatorów programu pracy organicznej społeczności polskiej na Pomorzu i w całym zaborze pruskim; należał do najbliższych współpracowników ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka. Związany z rodziną Anny z Łyskowskich i Stanisława Sikorskich z Wielkich Chelmów k. Brus, gdzie pracował jako wikariusz, przyczynił się do rozwoju tamtejszych spółek zarobkowych i gospodarczych, rozslawiających Brusy i Kaszuby poza granicami regionu i kraju. W dwudziestoleciu międzywojennym obdarzono go tytułem ojca stanu kupieckiego, twórcy polskiego stanu średniego na Pomorzu. Jako poseł i senator z ramienia Narodowej Demokracji reprezentował od 1920 r. sprawy morza i Pomorza w parlamencie II Rzeczypospolitej. Jego imię w III RP nosi m.in. Szkoła Podstawowa w Barłoźnie na Kociewiu, będącym gniazdem rodzinnym pomorskich Boltów.

Z Barłoźna pochodził też bratanek Feliksa, Franciszek „Waldy”, ojciec dr. Lecha Bolta, będący z zawodu ekonomistą, po II wojnie światowej obywatelem Sopotu i pierwszym dyrektorem tamtejszego oddziału Narodowego Banku Polskiego.

Dr Lech Bolt urodził się 2 listopada 1938 r. w Poznaniu jako syn właśnie Franciszka i Marii z d. Słonczyńskich – polonistki, z urodzenia kresowianki, studiującej na Uniwersytecie w Poznaniu. Oboje rodziców Leszka poznałem przed laty, gromadząc materiały do rozprawy doktorskiej, poświęconej pracy organicznej na Pomorzu w okresie zaboru pruskiego, działalności gospodarczej Stanisława Sikorskiego, którego najbliższym współpracownikiem, a i inspiratorem, był ks. Feliks Bolt. W mieszkaniu sopockim Boltów zachowały się liczne dokumenty i pamiątki po „stryju Feliksie”, do których niejednokrotnie odwoływałem się w swoich opracowaniach. Był to też czas decydujący o naszej przyjaźni z Leszkiem i całą rodziną – w tym Przybylskich, z których kuzyn Leszka, prof. Wojciech, to – były

rektor AWFIS w Oliwie. Był bowiem Leszek najstarszym z trzech braci, z których brat Adam jest profesorem Politechniki Gdańskiej, a najmłodszy Krzysztof po latach pracy w USA, jako dr prawa, profesorem nadzw. w Wyższej Szkole Bankowej w Gdyni, zaś bratanek Tomasz mgr. historii... Naszą przyjaźń z Lechem i jego sympatię do spraw ruchu kaszubsko-pomorskiego umocniły liczne kontakty związane z moją funkcją w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku i jego pracą zawodową jako lekarza wojewódzkiego, specjalisty, pod którego opieką oddały się moja żona i córki. Z kolei dla mnie, leczącego się m.in. w Szpitalu na Zaspie, stał się on lekarzem niemal osobistym. Gdy pytano mnie, u kogo się leczysz – odpowiadałem – u ginekologa i położnika, dr. Lecha Bolta. Z kolei razem leczylimy się u dr. Lecha Balta – kolegi i przyjaciela Leszka...

Wszystkim niemal naszym spotkaniom towarzyszyły – zwykle nieurzędowe rozmowy o (...) służbie zdrowia oraz o historii i kulturze, o polityce i najnowszych lekturach, których z tytułu swojej słabości do książek nie żalowałem Leszkowi, przyjmującemu je z wdzięcznością i rzadkim dziś szacunkiem do tego typu wartości materialnych i przede wszystkim duchowych.

Lech Bolt II wojnę światową przeżył z rodzicami na wysiedleniu w Generalnej Guberni, będąc pod koniec 1944 r. jako dziecko świadkiem krwawych zmagañ radziecko-niemieckich, między innymi w gigantycznej operacji w Bieszczadach na Przełęczu Dukielskiej o wyzwolenie Słowacji. Tam w miejscowości Zwięczyca obserwował pracę lekarzy i sanitariuszy w szpitalu polowym, człowieczy los ofiar wojny... Tam zainteresowała go praca lekarza...

Po wojnie uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Barłoźnie, a od 1948 r. w Sopocie, gdzie ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego, a następnie Akademię Medyczną w Gdańsku. Z dyplomem lekarza medycyny w latach 1963–1965 odbył staż z oddelegowaniem do AMG. 1 listopada 1965 r. został zatrudniony na etacie w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2, a dwa lata później jako asystent w I Klinice Położniczej. Tam zdobywał pierwszą specjalizację z zakresu położnictwa i ginekologii, zostając w 1970 r. asystentem w Klinice Ginekologicznej kierowanej przez doc. dr. hab. Jerzego Mieszczerskiego, który był także promotorem jego rozprawy doktorskiej, obronionej w 1972 r. Jako specjalista II stopnia został w 1973 r. adiunktem w Klinice Ginekologicznej AMG. Po kursie z medycyny tropikalnej w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni, otrzymał w 1979 r. urlop bezpłatny na uczelni i kontrakt na pracę w Libii, gdzie do 1981 był organizatorem i ordynatorem oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala w Dernie nad Morzem Śródziemnym.

Wróciwszy do kraju, kontynuował pracę w AMG, skąd w 1984 przeszedł w wyniku konkursu do Szpitala Miejskiego na Zaspie (dziś Szpital Specjalistyczny im. Św. Wojciecha) jako ordynator – organizator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego, który pod jego kierownictwem zyskał opinię jednego z najlepszych nie tylko w regionie. Świadczą o tym uzyskane przezeń liczne wyróżnienia i nagrody,

a zwłaszcza tytuł „Lekarz Przyjacielem Kobiety”, przyznawany przez czytelniczki czasopisma „Twój Styl”. Lech Bolt zadbał o nowoczesne wyposażenie swojego oddziału i dobry klimat dla rodzących matek i ich rodzin, tworząc m.in. pierwszą na Pomorzu „izbę położniczą dla tatusiów”. Szpital na Zaspie otrzymał też, m.in. za przyczyną Leszka, certyfikat „Szpital Przyjazny Dziecku” oraz uczestniczył w programie „Zdrowie dla Pomorzan”. Nie bez znaczenia jest fakt, iż Lech Bolt w latach 1983–1999 był specjalistą i konsultantem wojewódzkim ds. położnictwa i ginekologii. Odbył też staże kliniczne w USA i RFN. Jednocześnie prowadził prywatną praktykę lekarską – specjalistyczny gabinet ze szkołą rodzenia, kontynuując badania kliniczne, publikując wiele prac naukowych. Dbał o kadre oddziału i doskonalenie jej wiedzy i umiejętności, kształcąc godnych następców. W 1997 r. w „Dzienniku Bałtyckim” został zaprezentowany m.in. jako najlepszy ginekolog Trójmiasta. W 2011 r. otrzymał główną nagrodę Prezydenta Gdańska dla służby zdrowia

Lech Bolt był także społecznikiem, członkiem i działaczem w Polskim Towarzystwie Lekarskim i Polskim Towarzystwie Ginekologicznym oraz Izbie Lekarskiej. Od lat, jako aktywny żeglarz z dyplomem jachtowym kapitana żegluga wielkiej, poznawał piękno i trudy żywołów morskich. Korzystał też z klimatu i uroków krajobrazu Kaszub jako właściciel domku letniskowego w Kamieniu Wejherowskim. Obok żeglarstwa, a także turystyki, interesowała go szczególnie literatura historyczna i piękna, jak również malarstwo. Ta ostatnia dziedzina jest pasją także innych członków jego rodziny. Uprawia ją od lat sędziwa i zawsze młoda duchem matka jego żony Wandy – Mieczysława Piasecka, mieszkająca w Oliwie.

Wandę poznał, będąc adiunktem, w czasie jej studiów; jest bowiem absolwentką Wydziału Stomatologii AMG. Na drogę medycyny poszła też ich córka Beata, idąc śladami ojca. Młodsza Ewa ukończyła Skandynawistykę na Uniwersytecie Gdańskim, a pracując poza krajem, wspierała również ojca w jego działalności na rzecz Matki i Dziecka.

Od kilku lat wspominaliśmy z Lechem nie tylko minione czasy, ale snuliśmy też plany na czas emerytury... On jednak nie potrafił rozstać się ze szpitalem i swoim oddziałem. Intensywna praca w szpitalu być może była przyczyną wylewu...

Ostatnie miesiące życia spędził jako pacjent w szpitalu na Zaspie i w Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza pod opieką lekarzy i pielęgniarek, wolontariuszy i najbliższych. Został laureatem Złotego Krzyża Zasługi, przyznanego 24 maja 2012 r. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego – zbyt późno, aby mógł się nim cieszyć.

Lech Bolt zmarł 8 stycznia 2013 r. Pochowany został obok rodziców i dziadka na Cmentarzu Katolickim w Sopocie. Mszę pogrzebową w wypełnionej katedrze oliwskiej odprawił ks. abp Tadeusz Gocłowski, który wygłosił poruszającą mowę o zmarłym i przewodniczył także ceremoniom na cmentarzu, gdzie tłumnie

pożegnali go najbliżsi, rodzina, przyjaciele, współpracownicy, pacjenci. Żegnając go w imieniu przyjaciół, przywołałem tekst prastarej pieśni, śpiewanej na kaszubskich pustych nocach:

Zmarły człowiecze, z tobą się żegnamy,
Przyjmij dar smutny, który ci składamy:
Trochę na grób twój porzuconej gliny,
Od twych przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką twą była,
Teraz cię strawi, niedawno żywiła;
Tak droga każda, która na świat wodzi,
Na ten ubity gościniec wychodzi.

Niedługo bracie (siostrze) z tobą się ujrzymy,
Jużeś tam doszedł, my jeszcze idziemy;
Trzeba ci było odpocząć po biegu,
Ty wstaniesz, boś tu tylko na noclegu.

Boże! Ten zmarły w domu Twym przebywał,
U stołu Twego jadł, Ciebie wzywał,
Na Twojej litości polegał bezpieczny,
Daj duszy jego odpoczynek wieczny. Amen!

Z miłym zdziwieniem przyjąłem prośbę kilku osób o jej tekst, usłyszany przez nich w Sopocie po raz pierwszy. Ot, zmienia się nasz świat, ludzie, nasza kultura i tradycja – także ta żałobna. To, co w czasach Boltów w Barłożnie i mojego dzieciństwa było powszechne, dziś nie tylko w mieście budzi... niekiedy zdrowe zainteresowanie. Lech Bolt należał do tych ludzi, którzy interesują się nie tylko własnym losem i światem. Napisano o nim, iż należał do tych, dla których życie jest przede wszystkim wezwaniem do miłości, dobra i bezinteresowności. Dla najbliższych, nie tylko z rodziny, był niczym ks. senator Feliks Bolt – ojcem i przyjacielem.